PRZEGLĄD PRASY ZAGRANICZNEJ

CODZIENNY BIULETYN
WYDZIAŁU PRASOWEGO

MINISTERSTWA SPRAW ZAGRANICZNYCH

Rok VI. Warszawa, czwartek 2 kwietnia 1931 r. Nr. 76.

ADRES REDAKCJI: Plac Marsz. Piłsudskiego 9, tel. M. S. Z., wewn. Nr. 53.

SPRAWY POLSKIE

SYTUACJA POLITYCZNA W POLSCE. POLSKA A NIEMCY.

Germania 1.IV, w koresp. z Katowic pisze o uchwaleniu budżetu przez Sejm śląski, za którym głosowali także posłowie niemieccy. Jak z tego wynika— pisze dziennik — ponownie zadokumentowali oni swoją lojalność „pomimo wielkiego upośledzenia interesów mniejszości niemieckiej w tym budżecie".

Vossische Ztg. 1.IV, podaje wiadomość ze Lwowa, że wycieczka policji niemieckiej ze Śląska opolskiego zatrzymała się tam na krótki pobyt w przejeździe do Rumunji i była podejmowana gościnnie przez policję lwowską.

Völkischer Beobachter 1.IV, p. n. „Die Liga für Menschenrechte verrät gemeinsam mit den Polacken das Deutschtum in Oberschlesien", omawia zjazd doroczny Ligi, który odbył się we Wrocławiu, i ostro atakuje poglądy poszczególnych mówców oraz przewodniczącego za to, że „ze szczególniejszą serdecznością powitał polskiego konsula".

Z powodu przemówienia polskiego przedstawiciela pisze, że „Polak miał czelność oświadczyć, że na podstawie traktatów o mniejszościach narodowych Polacy mogliby zamknąć jeszcze więcej szkół niemieckich. Przeciwko temu nie padł żaden okrzyk!"

Na zjeździe wygłosił odczyt dr. S. Rawerau o fałszywem przedstawieniu stosunków polsko - niemieckich w niemieckich podręcznikach szkolnych.

Dziennik podkreśla, że „tak śmią przemawiać w Niemczech" i wzywa prokuratora do zajęcia się tą sprawą.

POLSKA A LITWA.

Dzień Kowieński 30.III, donosi na podstawie litewskiej prasy wileńskiej o założeniu w Wilnie polsko litewskiego towarzystwa. Nazwiska założycieli nie są narazie znane.

Prasa angielska 29.III. podała za „Paris Midi" projekt zwrotu „korytarza" gdańskiego Niemcom wzamian za udzielenie Polsce dostępu do morza przez Kłajpedę.

ZAGADNIENIA OGÓLNE

AUSTRJA A NIEMCY.

The Daily Herald 30.III. podkreśla wyraźnie w art. wst. iż rząd brytyjski w sprawie projektowanej unji celnej stoi wyłącznie na stanowisku legalności i z chwilą, gdy unja zostanie uznana za legalną, W. Brytanja nie będzie przeciwstawiała się jej realizacji. „W. Brytanja stoi na stanowisku zachowania prawa publicznego w Europie — pisze dziennik — oraz autorytetu Ligi. Pod żadnym naciskiem nie wystąpi ona w obronie praw jednej tylko grupy państw, oraz nie będzie usiłowała narzucić ich woli innym państwom".

The Daily Telegraph 31.III. omawiając w art. wst. przemówienie Henderson'a w sprawie projektu austro - niemieckiej unji celnej, podkreśla konieczność rozpatrzenia tej sprawy przez Ligę Narodów i ostrzega Niemcy i Austrję przed powzięciem kroków, któreby utrudniły przyjazną dyskusję nad całą

tą sprawą w Genewie. W d. c. artykułu autor czyni niemieckim i austrjackim mężom stanu zarzut, iż projekt unji przygotowywali w sekrecie zamiast wysondować przedtem opinję innych mocarstw.

„Przez tego rodzaju postępowanie — pisze autor — stracili oni sympatję międzynarodową. Zamknęli usta we Francji wszystkim tym — łącznie z Briand'em — którzy propagowali bardziej przyjacielskie stosunki z Niemcami. Narazili na szwank widoki konferencji rozbrojeniowej. Najlepszem wyjściem dla Niemiec jest obecnie oczekiwanie na decyzję Genewy, która sprawę tę weźmie w swoje ręce".

The Manchester Guardian 31.III. podkreśla w art. wst. ostrożne stanowisko min. Henderson'a w sprawie projektowanej austro - niemieckiej unji celnej i wyraża przekonanie, że sprawa ta winna być zbadana przez Ligę. „Sprawa jest prawna a nie polityczna — pisze dziennik — i jest rzeczą ważną, ażeby decyzja była bezstronna i w zgodzie z faktycznym stanem rzeczy". Autor spodziewa się, że sprawa w rezultacie zostanie przekazana Trybunałowi Międzynarodowemu. „Jeżeli projektowana unja — pisze dziennik — okaże się niezgodną z prawem, wówczas będzie czas na rozmowy polityczne".

Der Tag 1.IV, pisze z powodu przemówienia min Curtiusa: „Tym wywodom naogół można tylko przyklasnąć. Zagranicą muszą zrozumieć, że w sprawie unji celnej austrjacko - niemieckiej, istnieje w Niemczech tylko jedna opinja i byłoby największym błędem liczenie pod tym względem na rozdźwięk wśród Niemców lub też probowanie wygrywania Wiednia przeciw Berlinowi i odwrotnie".

Germania 1.IV, pisze z powodu przemówienia Curtiusa: „Należy to powitać, że minister spr. zagr. nie ograniczył się do rozprawy ze stroną przeciwną, lecz że zarysował w wielkiej skali idee i ostateczne cele europejskiej unji celnej. Widoki dla konferencji odszkodowaniowej i rozbrojeniowej ani się nienaprawiły ani popsuły z powodu protokułu wiedeńskiego. O ile błędem jest szukanie pobudki do rokowań nad unją celną w żądzy sukcesu niemieckiej polityki zagranicznej, o tyle słusznem jest uważanie unji celnej za ogniwo w łańcuchu samodzielnych posunięć gospodarczych, które przyczynią się do polepszenia położenia w Europie środkowej i do konsolidacji niemieckich stosunków gospodarczych".

Neue Freie Presse 1.IV. pisze: „Briand zatem zupełnie otwarcie twierdzi, że pakt unji celnej jest początkiem szaleńczego czynu i ma on rzeczywiście wrażenie, iż Niemcy i Austria chcą zniszczyć traktat pokoju i wyprzeć się protokółu, dotyczącego pożyczki; sądzi on, że w naszych kancelarjach państwowych znajdują się głupcy, którzy dążą do tak szalonych pomysłów. Widocznie wyobraża sobie, że w Austrji istnieją ludzie, podobni do tej damy z 18 stylecia, która z bluźnierczym humorem zawołała do procesji, urządzonej dla modłów o deszcz: Poco modlitwa. Czyż nie wiecie, że ja jestem tą, która sprowadza piękną pogodę i deszcz? Minister spraw zagr. Francji może się zupełnie uspokoić. Niemcy i Austrja wiedzą, że nie one są temi, które wytwarzają pod własnym zarządem pogody słoneczne i deszcze tego świata. Nie mamy żadnej ochoty do wywoływania nowych wojen a z drugiej strony rozumie się nie jest do pomyślenia, aby tylko dlatego odrzucać od siebie legalne żądania, ponieważ atawizm podejrzenia ciągle jeszcze wywołuje koszmary i nie może pojąć nawet rzeczy niewinnych i dozwolonych".

Przechodząc do przemówienia min. Curtiusa dziennik podkreśla, że najlepszą wydaje mu się argumentacja podziału regjonalnego. Tę ideę po raz pierwszy rozwinął premjer rumuński Mironescu, a nie Niemcy ani też Austrja. Curtius powołał się na czechosłowacką odpowiedź na projekt federacji europejskiej i przytoczył przykład unji celnej między Jugosławją a Rumunją i Łotwą a Estonją. Curtius oświadczył, że Czechosłowacja odrzuciła włączenie Niemiec do projektowanej przez nią grupy regjonalnej. Nie była projektowana unja zupełna, tyko unja z zachowaniem pewnych ceł pośrednich.

„Należy się spodziewać, że teraz dyskusja przybierze spokojniejsze formy, a górę weźmie lepsze zrozumienie i jasny rozsądek".

Le Matin 1.IV. omawia w art. Sauerweina protest Hendersona co do unji celnej austrjacko - niemieckiej, który wskazuje na to, że Anglja jest nie mniej zaniepokojona co do wagi i treści sprawy, jak Francja. Co do Włoch, to prawdopodobnie wystąpią one również energicznie celem obrony swych zagrożonych interesów. Francja nie myśli odkładać wyjaśnienia całej kwestji i zadowalać się mętnemi wyjaśnieniami. „Mylnem byłoby upatrywać w energicznem wystąpieniu naszej dyplomacji li tylko chęć zniweczenia niemieckiej imprezy gospodarczej i zachowania dla siebie zaszczytu inicjatywy porozumienia gospodarczego w Europie. Francja pracuje świadomie dla utrzymania pokoju". Gdyby Berlin miał na oku jedynie cele ekonomiczne i chciał szanować istnienie krajów, z któremi ma zamiar nawiązać stosunki oparte na systemie preferencyjnym, nicby Francja nie miała przeciwko temu, gdyż poszanowanie istnienia jakiegoś kraju jest równoznaczne z zagwarantowaniem jego terytorjalnego status quo.

Lecz cel Rzeszy: stworzenie Mitteleuropy, jest w danym wypadku aż nadto widoczny i musi wywołać nieufność Francji.

Journal des Débats 31.III. w art. Pierre Bernus'a p. n. „Skutki polityki słabości" krytykuje w ostry sposób metody Brianda — „ministra słabego, którego żadne z jego niepowodzeń niczego nie nauczyło" i cytuje następujące zdanie z „Arbeiterzeitungu", wg. którego „ci co osłabiają położenie Brianda pod względem polityki wewnętrznej, wzmacniają opozycję Francji w kwestji unji celnej". Oznacza to — zdaniem „J. d. Déb." — że dalsze pozostawanie Brianda u władzy ułatwia politykę pangermanistyczną Mitteleuropy. Wobec tego niezrozumiałem się staje, dlaczego we Francji nie widzą tego i „nie oddadzą kierownictwa polityki francuskiej w mocne ręce".

Obecnie należy uważnie śledzić wszystkie manewry polityczne Niemiec i dać im do zrozumienia, że Francja nie da się oszukać.

Możliwe, że Berlin zechce wyłudzić ustępstwa w spłatach reparacyj wzamian za odłożenie terminu urzeczywistnienia „Zollvereinu". Francja nie powinna wpaść w tę pułapkę. „Po schowaniu do kieszeni podarunku, Niemcy, po jakimś czasie, rozpoczęliby znowu działania austrjacko - niemieckie i twierdziliby, że Francja uznała ich legalność, płacąc za odroczenie".

Le Populaire 31.III. w art. Leona Bluma p. n. „Bez premedytacji" twierdzi, że nie pojmuje dlaczego Europa tak się oburza na unję celną austrjacko-niemiecką i na to, że dr. Curtius postawił świat dyplomatyczny przed dokonanym faktem. Postąpił on przecież tak samo i z rządem niemieckim, a to w tym celu, że „dr. Curtius i jego współpracownicy nie chcieli nikogo prowokować i ani przez sekundę nie wyobrażali sobie, jakie znaczenie, jaką doniosłość i jaki sprzeciw wywoła ich decyzja". Autor jest głęboko przekonany, że „Wiedeń wpadł na myśl unji celnej, zaś Berlin rozpatrywał tylko całą sprawę samą w sobie, jedynie z punktu widzenia prawnego i technicznego nie biorąc pod uwagę konsekwencyj i bez najmniejszego wyczucia politycznej treści tej umowy; nie podejrzewał Berlin emocyj, jakie ta sprawa musiała wywołać we Francji, Anglji i Czechosłowacji". Niemcy myśleli jedynie o zażegnaniu kryzysu gospodarczego i widząc bankructwo konferencji ekonomicznej, zawarli z Austrją umowę regjonalną podobną do tych, jakie właśnie zaleca Genewa. Wielokrotnie Niemcy proponowali Czechosłowacji podobną umowę, a jednak nikt ich nie posądzał o chęć Anschlussu z tem państwem.

Prasa bułgarska 1.IV. żywo komentuje porozumienie niemiecko - austrjackie w sprawie unji celnej.

Mir. pisze co następuje: „O ile chodzi o nas Bułgarów, to wydarzenie to może nas tylko cieszyć. Wszystko, co bezpośrednio lub pośrednio zmienia wytworzony przez traktaty pokojowe stan rzeczy, jest dla nas dobre. Winniśmy złożyć gratulacje naszym dobrym przyjaciołom z Austrji i Niemiec z powodu rozumnego zdecydowania, z jakiem przystąpili do realizacji od dawna przygotowanej unji celnej, która przez swoje konsekwencje polityczne otwiera pokrzepiające perspektywy dla wszystkich zwyciężonych. Powinniśmy im gratulować tem więcej, że oba te państwa są naszymi najlepszymi klijentami, którzy wzmocniwszy przez nowy system celny własne gospodarstwo, wzmocnią jeszcze bardziej swoje stosunki handlowe z naszym krajem".

Opinja *Miru*, powtarza się i w innych organach prasy bułgarskiej, które bronią stanowiska Niemiec i Austrji.

Lietuvos Žinios 31.III. w art. wst. dochodzi do wniosku, że plan Rzeszy połączenia się z Austrją w drodze unji celnej nie powiedzie się, a to wobec sprzeciwu mocarstw. „Dzisiaj — pisze dziennik — Anschluss austrjacko - niemiecki jest niemożliwy do urzeczywistnienia, odbudowa bowiem potężnych Niemiec uważana jest za zagrażającą pokojowi europejskiemu. To oświadczył nawet Briand, twórca Paneuropy i zwolennik zbliżenia z Niemcami. Zagadnienie unji austrjacko - niemieckiej najprawdopodobniej zostanie skierowane do Ligi Nar. i tam zapewnie będzie pogrzebane. Francja, Anglja, Czechosłowacja, Jugosławja, Rumunja a nawet Włochy dołożą wszystkich wysiłków, by nie dopuścić do odbudowy potężnego państwa niemieckiego, w którem już obecnie wzmogli się na siłach stronnicy rewanżu: niemieccy hitlerowcy i austrjaccy heimwehrowcy. Imperjalizm dawnych Niemiec zmusza nawet Francuzów i Włochów do wspólnych posunięć".

Dzień Kowieński 30.III. w art. wst. p. n. „Przymierze przeciwko Anschlussowi" pisze, że do obozu przeciwników unji celnej pomiędzy Rzeszą i Austrją należą Francja, Włochy, Anglja, Czechosłowacja, Polska i Jugosławja. Wszystkie te państwa słusznie wskazują — zdaniem dziennika na to, że wcześniej czy później porozumienie takie doprowadzi do całkowitego połączenia się Niemiec i Austrji, czyli do pogwałcenia traktatów pokojowych, zawartych w Wersalu i w St. Germain, oraz do realizacji idei wszechniemieckiej i naruszenia równowagi, stanowiącego groźbę wojny. Metoda głębokiej tajemnicy i nagłego opublikowania zawartego układu świadczy o nieszczerości Niemiec i Austrji i wywołała słuszne podejrzenia w Paryżu, Londynie, Rzymie, Warszawie i Pradze. Jednomyślne stanowisko mocarstw różnych stolic europejskich względem układu niemieckiego przekreśla — zdaniem dziennika — możliwość powodzenia sprawy, podjętej przez Berlin i Wiedeń.

Hufvudstadsbladet 28.III. w art. wst. stwierdza trudności zorganizowania Paneuropy, a to wobec niepowodzenia konferencji gospodarczej w Genewie oraz wobec zaskoczenia Europy austrjacko - niemiecką unją celną, którą mocarstwa uważają za próbę podważenia traktatów pokojowych ze strony Niemiec. „Z jednej tylko strony — pisze dziennik — spotkała się umowa niemiecko - austrjacka ze zrozumieniem, a mianowicie ze strony Polski, która nie tylko nie przystąpiła do sprzeciwu wobec Niemiec i Austrji, ale oświadczyła, że nie zamierza wywierać żadnego nacisku na Austrję, a polska prasa rządowa wypowiada się przychylnie dla układu. Tłumaczy się to stanowisko Polski ciągłą wojną celną z Czechosłowacją oraz tem, że dla Polski, będącej w zadrażnionych stosunkach z Niemcami, jest na rękę skierowanie się energji Niemiec przez Austrję na południowy wschód". „Położenie Curtiusa — pisze w d. c. dziennik — jest trudne o tyle, że musi przekonać, iż nie ma na celu hegemonji Niemiec nad innemi państwami, tak jak Briandowi trudno było dowieść, że jego pomysł Paneuropy nie miał na celu hegemonji Francji W ten sposób, opierając się na pomyśle Brianda — zdaniem Francji a także Czechosłowacji — Niemcy stawiają blok przeciw blokowi, podczas gdy układy regjonalne powinnyby obejmować państwa równe co do siły, a więc nie grożące jedno drugiemu hegemonją".

MOCARSTWA A Z. S. R. R.
SYTUACJA POLITYCZNA W Z. S. R. R.

Izwiestja 29.III, donosząc o uchwale, powziętej przez francuską izbę deputowanych, mocą której została zatwierdzona, umowa z francuskiem towarzystwem naftowem, dołączają do tej informacji obszerny komentarz redakcyjny: Francja nie posiada własnych źródeł naftowych a nadzieje na pokłady nafty w Mossulu zawiodły. W ten sposób Francja pod względem nafty jest uzależniona od międzynarodow. trustów naftowych. Już w roku ub. magnat naftowy Deterding odbył z premjerem Tardieu specjalną konferencję w sprawie zawierdzenia statutu francuskiego towarzystwa naftowego i ustalenia kontyngentu nafty, importowanej do Francji. Porozumienie w tej sprawie nie zostało wówczas osiągnięte. Dopiero teraz Izba deputowanych zatwierdziła umowę rządu z francuskiem towarzystwem naftowem, co oznacza

uzależnienie rynku francuskiego od międzynarodowych trustów naftowych. Jednocześnie należy zaznaczyć, że uchwała Izby deputowanych posiada znaczenie polityczne, gdyż ratyfikacja układu naftowego uzależnia politykę Francji wobec Z. S. R. R. od interesów trustów naftowych. W ten sposób problem naftowy. jak i inne zagadnienia gospodarcze, w których Z. S. R. R. w większym lub mniejszym stopniu jest zainteresowany, został rozwiązany zgodnie z ogólnem nastawieniem przeciwsowieckiem polityki francuskiej. Imperjalizm francuski — piszą „Izwiestja" — czyni wszystko, aby nietylko uniemożliwić normalne stosunki sowiecko - francuskie, lecz również, by wywołać komplikacje pomiędzy Z. S. R. R. i innemi państwami Europy.

Izwiestja 29.III, donoszą z Charkowa, iż na Ukrainie przeprowadzono rewizję personalnego składu administracji. Sprawdzono dotychczas 338.017 urzędników. Akcja ta ujawniła, według „Izwiestij", iż najważniejsze urzędy były przepełnione żywiołami wrogiemi proletarjatowi. Dotychczas usunięto z aparatu sowieckiego na Ukrainie około 40.000 urzędników, co stanowi 11,6 proc. ogólnej liczby urzędników sowieckich na Ukrainie.

The Chicago Daily Tribune 30 i 31. III, zamieszcza korespondencje Henry Wales'a o stosunkach panujących w leśnych obozach sowieckich. Dziennik podkreśla, że Wales jest pierwszym korespondentem zagranicznym, któremu pozwolono na zwiedzenie tych obozów. Korespondent maluje obraz strasznych warunków, w jakich żyją i pracują robotnicy leśni w Sowietach.

SYTUACJA POLITYCZNA W ANGLJI.

The Daily Telegraph 30.III., omawiając w art. wst. pakt Baldwin-Beaverbrook-Chamberlain, podkreśla, że oficjalna polityka partji pozostanie w dalszym ciągu polityką „wolnej ręki".

The Daily Herald 31.III. pisze, że wg. opinji kół parlamentarnych stanowisko Baldwina jako przywódcy torysów po zawarciu paktu z Beaverbrook'iem i Chamberlain'em zostało wyraźnie osłabione. Istnieją poważne wątpliwości, czy Rothermere zaakceptuje pakt, jeżeli nie będzie wyraźnych danych, które wskazywałyby na zmianę na stanowisku przywódcy partji w najbliższej przyszłości. To samo można powiedzieć o Beaverbrook'u. O ile nie będzie nadziei na szybkie ustąpienie Baldwina z kierowniczego stanowiska, pakt zawarty z Beaverbrook'iem i Chamberlain'em może być zerwany. Lord Beaverbrook może śmiało twierdzić, iż obowiązkiem partji konserwatywnej jest nałożenie cła na zagraniczne artykuły spożywcze, natomiast Baldwin może utrzymywać, że Beaverbrook wprost dał poparcie polityce „wolnej ręki".

PAŃSTWA BAŁTYCKIE.

Rytas 30.III, w art. p. n. „Opinja hakatysty królewieckiego o państwach bałtyckich" omawia odczyt, wygłoszony ostatnio na uniwersytecie królewieckim przez prof. Schultza p. t. „Nasi sąsiedzi na wschodzie: Litwini, Łotysze, Estończycy i Bałtowie".

„Prelegent — pisze dziennik — zaczął od korytarza pomorskiego, traktatu wersalskiego i innych bolączek niemieckich, będących wynikiem wielkiej wojny. Następnie przeszedł prelegent do Litwy, charakteryzując Litwinów, jako zbiedzony i niekulturalny naród. Charakterystyka ta była przeplatana wyrazami: dzicy ludzie, buszmeni. Pod adresem Kowna nie szczędził prelegent najohydniejszych epitetów. Zdaniem prelegenta, Litwini nie mają żadnej własnej kultury, a tylko poddali się wpływowi obcych kultur i ulegli całkowitemu wynarodowieniu. Mówiąc o Łotwie, wyrażał prelegent ubolewanie, że Łotysze zapomnieli o wpajanej w nich w ciągu stulecia przez Niemców kulturze i obecnie bez miłosierdzia wypędzają Niemców z Łotwy. Niemcy dali Łotwie, wg. prelegenta, kulturę, zaś kościół niemiecki ucywilizował Łotyszów i Estończyków. Obecnie Łotysze nie chcą tego uznać. Łotysze z rasy są mściwi i wojowniczo usposobieni. Jednem słowem, wg. prelegenta wszystkie narody bałtyckie mają do zawdzięczenia kulturę swą Niemcom. Niemcy nad Bałtykiem — mówił prelegent — zostali pokrzywdzeni i nadszedł już czas naprawienia wyrządzonych im krzywd." W końcu dziennik zaznacza: „Dałoby się więc to ująć, że wg. nacjonalistów niemieckich niepodległość narodów bałtyckich jest jedynie chwilowem nieporozumieniem".

Rytas 30.III. w artykule, omawiającym niezwykłą nędzę, panującą wśród robotników i włościan litewskich, pisze pod adresem narodowców: „W tym czasie, gdy większość obywateli państwa cierpi okropną nędzę i przymiera głodem, pocieszanie się nadwyżką w skarbie państwa jest bezmyślnością i zupełnem nieinteresowaniem się zagadnieniem socjalnem. Najwyższy już czas o tem pomyśleć. Jak bowiem można pogodzić sprzeczne ze sobą rzeczy: nadwyżkę skarbową z największą nędzą w praktyce. Rząd głosi, że dąży do zapewnienia krajowi dobrobytu, lecz są to tylko puste słowa. Nadwyżkami budżetu, budową wspaniałych gmachów, urządzaniem bankietów i iluminacyj dobrobytu kraju nie podniesiemy".

Rytas 30.III, w notatce, informującej o przebiegu posiedzenia litewskiego przedstawicielstwa akademickiego w dn. 26 m. b. podkreśla, że przedstawiciele chrz. demokracji ostro wystąpili z szeregiem zarzutów przeciwko akademikom narodowcom, którzy podczas ostatniej wycieczki do Rygi mieli postąpić niewłaściwie, szkalując przed akademikami Łotyszami akademickie organizacje chrz.-demokracji.

Żemaitis 28.III (dzienn. litewski, wydaw. na Żmudzi) w notatce, omawiającej przymusowy pobyt prof. Woldemarasa w Płotelach, podkreśla, że zainteresowanie osobą Woldemarasa już zmalało; uchodzi on już obecnie za takiego samego mieszkańca tej mieściny, jak i inni śmiertelnicy. B. premjera strzeże 7 policjantów, którzy „nie spuszczają z oka swego klijenta".

ARTYKUŁY NIEUWZGLĘDNIONE.

Der Abend 31.III. E. Kohn. Geburten - rückgang in Stadt und Land.

Vossische Ztg. 1.IV. Was in China geschieht.

Druk. „KADRA", Długa 50, tel. 786-30.

Drukowano na prawach rękopisu.